

Wójcik, Zbigniew

"Poczet uczonych polskich (pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych)", Andrzej Bandomir, Warszawa 1975 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 21/4, 788-790

1976

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej B ando mir: *Poczet uczonych polskich (pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych)*. Warszawa 1975. Nasza Księgarnia. 283 s. ilustr.

W 1975 r. ukazała się 13 pozycja z serii „pocztów uczonych”. Została ona poświęcona polskim pionierom nauk matematyczno-przyrodniczych. Jest to książka godna odnotowania m.in. dlatego, że poprzedzono ją „Wstępem” Marii Pietrzyk, która jest zapewne redaktorem całej serii. Z tego co pisze ona wynika, że cykl pocztów cieszy się powodzeniem wśród młodych czytelników. Wzbudził także zainteresowanie w Związku Radzieckim, co skłoniło wydawnictwo do druku w języku rosyjskim edycji pocztów chemików, astronomów, fizyków, biologów, medyków, podróżników, muzyków, mechaników, inżynierów i elektryków. W konsekwencji podjęto nowe opracowania poświęcone polskim pionierom techniki i wielkim geologom. Obydwie pozycje ukazały się w 1975 r. W druku znajdują się także kolejne książki o wielkich architektach, wielkich matematykach, oraz uzupełnione o nowe biogramy poczty chemików, astronomów i fizyków.

Maria Pietrzyk w swoim obszernym wprowadzeniu do nowej książki wyłożyła założenia całej serii. Jej zdaniem dawniej wydane książki są swego rodzaju biografiami „[...] najwybitniejszych uczonych i techników, których wysiłek twórczy, talent i pasja stanowiły o postępie nauki, rozwoju cywilizacji i kultury w skali ogólnoludzkiej. Jest oczywiste, że wśród tych nazwisk musieli znaleźć się także przedstawiciele nauki, techniki i kultury polskiej. Ich bowiem wkład i dorobek naukowy miał i nadal ma walor trwałej wartości, był i pozostanie na zawsze niezbitym dowodem obecności Polski w historii nauki światowej. Poświadczają tę opinię wymienione osiągnięcia odkrywcze nie tylko takich gwiazd na firmamencie nauki i sztuki, jak Mikołaj Kopernik czy Maria Skłodowska-Curie, jak Fryderyk Chopin, czy Stefan Banach. O naszym miejscu w nauce i kulturze świadczy także długi rejestr dzieł dokonanych przez zastępy polskich matematyków, astronomów, fizyków, biologów, techników, dzieł które odsłaniając tajemnice przyrody i prawa nią rządzące, decydowały o dalszym wzbogacaniu ogólnoludzkiej skarbnicy wiedzy”.

Z przytoczonego fragmentu wynika, że zespół redakcyjny Naszej Księgarni doskonale zdaje sobie sprawę z tego co to jest historia nauki i wybierając do serii nurt biograficzny podjął zamiar popularyzacji trwałych wartości dotychczasowego dorobku twórców pierwszego i dalszych rzędów. Z owego „Wstępu” dowiadujemy się, że cała seria jest pochlebnie przyjmowana (poszczególne książki mają przeszło 30 tys. nakładu w wersji polskiej, a w rosyjskiej znacznie więcej) przez odbiorców. Wyrażono także nadzieję, że omawiany poczet pionierów nauk matematyczno-przyrodniczych mimo pewnych niedociągnięć „[...] odsłoni fragmenty długiej, osiem wieków trwającej historii naszej nauki”.

Sledzę od początku z zainteresowaniem poszczególne tomiki serii pocztów. Niekiedy wyprowadza mnie ich treść z równowagi. Spotykam się także z uwagami czytelników, którzy dostrzegli rażące błędy. Słyszałem jednak pochwały czytelników polskich i w Związku Radzieckim. Muszę stwierdzić, że mimo przypadkowego doboru haseł i innych mankamentów koncepcja redakcji jest na ogół realizowana. Są tomiki lepsze i gorsze, jest jeden nawet tragiczny (o wybitnych geologach). O tym jaka jest książka w ostatecznej formie decyduje autor, a z tym jest różnie. Im większa seria tym więcej słabych autorów, tym więcej książek, których nawet wielka pracowitość redaktora nie potrafiła uratować.

Wśród autorów poszczególnych książek byli fachowcy, jak np. Bolesław Orłowski. Panujący nad warsztatem znawca wielu problemów historii techniki, zadbał by jego opracowania były poprawne. Wydawnictwu w zasadzie jednak nie udało się pozyskać większej liczby takich autorów. Niekiedy korzystano

z ofert wiecznych studentów nie znających ani dziedziny, o której pisali, ani warsztatu historyka. Odpisywali oni zwykle hasła z polskich i radzieckich encyklopedii, popełniając przy tym błędy. Tego typu książki podważały zasadność ich pracy. Redaktorzy w wielu przypadkach poddawali się. Ukazywała się w rezerwacji książka, która zamiast uczyć siała zamęt w głowach czytelników.

Jaka jest książka A. Bandomira i w jakim stopniu spełnia zamierzenia Redakcji? Późniejszy nawet kontakt z treścią biogramów wskazuje, że jest to pozycja przeciętna. Mieści się jednak pod względem ujęcia w pełni w tym co zamierzała przedstawić Redakcja. O jej przeciętności zdecydował autor, który w wielu przypadkach nie miał — i nie mógł mieć — własnego zdania co do treści przepisywanych z różnych źródeł danych.

Przedstawiono biografię 132 uczonych. Listę rozpoczyna Erazm Witelo, a kończy Józef Marcinkiewicz. Obok Kopernika i Skłodowskiej-Curie uwzględniono takie postacie jak: Jan Jonston, Krzysztof Kluk, Józef Rostafiński, Witold Pogorzelski, Władysław Szafer, Andrzej Sołtan. Napisano także o niektórych lekarzach, jak np. Tytusie Chałubińskim, Tadeuszu Żeleńskim-Boyu i Januszu Korczaku. Zresztą biogramy tych lekarzy podkreślają niejako ich pozanaukowe osiągnięcia, głównie w zakresie turystyki, literatury.

Książka jest w zasadzie przystępnie napisana. Tyle, że w wielu przypadkach podano tytuły różnych prac naukowych, które pozostawiono bez objaśnienia (trudne jest to w odbiorze zwłaszcza jeżeli chodzi o matematykę). Zresztą myślę, że w wielu przypadkach treść ta byłaby bardziej atrakcyjna, gdyby dorzucono do biogramów kilka anegdot. Krążą one przecież dziesiątkami po różnych środowiskach naukowych. Wystarczyłoby np. zacytować znane powiedzenie Hugo Steinhausa, który mawiał, że jego największym osiągnięciem w matematyce jest odkrycie Stefana Banacha. Czy można w lapidarniejszy sposób objaśnić najpoważniejsze osiągnięcie tego — słynnego zresztą z poczucia humoru — uczonego.

Błędów w książce jest wiele. Nie jestem zresztą kompetentny do wyłapania nawet najważniejszych. Dlatego przedstawię pewne ich grupy. Może przyda się to Redakcji w dalszej jej pracy nad kolejnymi tomikami serii.

1. Autor nie odczuwa znaczenia drobiażgów historycznych. Przykładem tego może być np. stwierdzenie, że Jan Dembowski był profesorem Uniwersytetu Wileńskiego do 1939 r., tj. do chwili wybuchu II wojny światowej. Oczywiście chodzi tu o Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie, w którym Dembowski pracował do chwili likwidacji uczelni, tj. do 15 grudnia (a nie 1 września) 1939 r.

Inny błąd tego samego typu. Podano, że Józef Grzybowski w końcu XIX w. uzyskał magisterium na Uniwersytecie w Krakowie. W tym czasie uniwersytety Austro-Węgier nie dawały dyplomów magisterskich.

2. Kolejny problem to tytuły cytowanych książek. Wydawałoby się, że nic prostszego jak sprawdzić w Bibliotece Narodowej oryginały prac cytowanych w poszczególnych biogramach. Pozwoliłoby to zmniejszyć w książce liczbę błędów. Tego autorzy na ogół nie robią. Przykładem może być to, że np. podanie przez Bandomira niewłaściwej daty wydania dzieła Staszica *O ziemiorodztwie Karpatów i innych gór i równin Polski*: napisano 1805 zamiast 1815 r. Staszic nie tłumaczył Buffona *Epoques de la nature* tylko *Les époques de la nature*. Kuźniar nie pisał o złożach solnych w Kaliszu, tylko w Kałuszu.

3. Wybór książek stanowiących istotny dorobek naukowy uczonego — to problem bodaj najważniejszy. Zdaniem Bandomira w dorobku Krzysztofa Kluka najważniejszym była książka *Rzeczy kopalnych osobliwie zdatniejszych szukanie, poznanie, zażycie*. Jest to w warunkach polskich książka ważna, ale mało oryginalna. Istotnym osiągnięciem naukowym Kluka jest natomiast jego trzytomowy *Dykcjonarz roślinny* wydany w latach 1786—1788.

4. Opinie o treści książek nie są na ogół weryfikowane z wnioskami autorów. Bezkrytyczne przepisywanie dawnych sądów to kolejne źródło pomyłek. Przykładem może być zdanie Bandomira o badaniach mikropaleontologicznych J. Grzybowskiiego. Wniosek z podstawowej pracy tego autora (drukowanej zresztą po polsku i po niemiecku, a nie tylko po polsku) jest następujący: skład mikrofauny nie rzuca światła na możliwość odkrycia ropy naftowej w określonych seriach skał w Karpatach. Jest to wniosek niepodważalny do dziś. Późniejsza kariera mikropaleontologii w geologii naftowej polega na tym, że skamieniałości określają wiek warstw, a to pozwala — w zespole innych przesłanek geologicznych — sądzić o ewentualnej bliskości kłektorów ropy naftowej.

5. Brak ujednocień w tzw. biogramach bliźniaczych. Związki Steinhausa i Banacha są powszechnie znane. Bandomir w biogramie Steinhausa podkreśla, że stworzył on wspólnie z Banachem polską szkołę analizy funkcjonalnej. W biogramie Banacha pisze natomiast, że stworzył on lwowską szkołę matematyczną wraz ze swymi uczniami: S. Mazurem, W. Orliczem, J. Schauderem i S. Ulamem. Czytelnik może się domyślać, że po upadku szkoły analizy funkcjonalnej powstała już bez Steinhasa lwowska szkoła matematyczna. Jest to oczywiście absurd. Duszą lwowskiej matematyki w pierwszej połowie XX w. był właśnie Steinhaus. Błyskotliwy, świetny organizator, wszystko robił by stworzyć Banachowi warunki do pracy twórczej. Nawet starał się zbierać zapiski z dyskusji matematycznych w słynnej kawiarni „Szkockiej” przy ulicy Akademickiej, we Lwowie.

* * *

Kończąc niniejsze uwagi podkreślić muszę, że seria pocztów jest raczej sympatycznym zjawiskiem na ubogim półku popularyzacji historii nauki. Wprawdzie treść poszczególnych książek w bardzo małym stopniu poszerza ładunek wiedzy zawartej w popularnych encyklopediach ogólnych, ale biogram poparty rysunkiem portretu (na ogół udanym), a czasem danymi o trudnościach jakie uczeni pokonują we własnej pracy — są czynnikami ważnymi w popularyzacji. Choćby dlatego seria pocztów powinna być dalej kontynuowana.

Zyciorysy uczonych drukowane były u nas przez różne wydawnictwa. Ukazywały się ciekawe biografie w Wiedzy Powszechnej. Nie były to książki wielkonakładowe. Zyciorysy uczonych z większym powodzeniem drukuje obecnie Interpress, zresztą mając w tym względzie ciekawe osiągnięcia. Właśnie niektórzy autorzy współpracujący z Interpressem mogliby — moim zdaniem — zastąpić przypadkowych popularyzatorów z Naszej Księgarni.

Z tego co przedstawiłem wyżej wynika, że jakość poszczególnych pozycji byłaby znacznie wyższa, gdyby Redakcja wykorzystwała w swej pracy rzetelnych recenzentów (do każdej pozycji po kilku). Wykształcił się — zwłaszcza w Zakładzie Historii Nauki, Oświaty i Techniki PAN — znaczny zastęp młodych historyków nauki. Jestem przekonany, że znając społeczną wartość problemów upowszechniania wiedzy nie odmówiliby swojej pomocy.

Zbigniew Wójcik
(Warszawa)

J. M. Sienczenkova: *Michaił Siemionowicz Cwiet. 1872—1919*. Moskwa 1973. Nauka. 307 s.

Wybitnemu fizjologowi rosyjskiemu M. S. Cwietowi — odkrywcy chromatografii, a także historii samej metody, do niedawna jeszcze poświęcono zaledwie kilka niewielkich publikacji, przede wszystkim o charakterze przeglądowym.